

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 10 (926) 4 marca 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Ofiara

Wykładnikiem religijności człowieka jest głębia jego modlitwy oraz zdolność do składania Bogu ofiary. O tym przypomina Kościół na początku Wielkiego Postu. Ewangelia prowadzi nas na górę Tabor, byśmy mogli przeżyć tajemnicę przemienienia. Dokonało się ono, jak to wyraźnie zaznacza św. Łukasz, w modlitwie. Nic tak nie przemienia człowieka jak modlitwa, czyli bezpośrednio podłączenie serca do Boga.

Równocześnie Kościół prowadzi nas na inną górę - Moria, i każe uczestniczyć w ofierze, jaką Abraham składa Bogu. To zadziwiające, jak wiele musiał przeżyć ten kochający ojciec. Aż trudno uwierzyć, że jego stare serce, liczył już ponad sto lat, potrafiło to wytrzymać i nie pękło z bólu. Podróż na miejsce ofiary trwała trzy dni, sam buduje ołtarz, i sam składa ofiarę. Stać go było na oddanie Bogu tego, co miał najcenniejszego. Syna otrzymał od Boga i Bogu oddaje syna. To trzeba dokładnie rozważyć. O co chodziło w tej ofierze?

W modlitwie człowiek nawiązuje łączność z Bogiem. To wielkie wydarzenie. Chodzi o podłączenie serca tak, jak podłącza się żarówkę do elektrycznego prądu. Boża energia płynie przez nie, zamieniając się albo w światło, i wówczas serce promieniuje szczęściem, albo w ciepło, i wówczas serce się spala, nierzadko w sposób bardzo bolesny (modlitwa w Getsemani). W modlitwie tym, który działa, jest przede wszystkim Bóg, to Jego energia przemienia człowieka.

Ofiara natomiast, to przede wszystkim dzieło człowieka. Polega ona na decyzji, która zmierza do rezygnacji z dobra na rzecz większego dobra. Dobro posiadane cenimy jednak zawsze znacznie więcej niż dobro, które możemy otrzymać. To, które mamy, jest nasze, a obiecane do nas jeszcze nie należy. Otóż w ofierze człowiek jest w stanie dla Boga zrezygnować nawet z największych i najbardziej umiłowanych dóbr, jakie posiada. W tym geście bowiem wyraża dwie uznawane przez siebie prawdy. Pierwsza, że Boga kocha ponad wszystko; druga, że stać go na oddanie nawet najbardziej uszczęśliwiającego go do-

bra. Rzecz jasna, że ofiara musi być Bogu miła, a jest taką wyłącznie wówczas, gdy się zgadza z Jego wolą. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że o wierze człowieka świadczy nie tyle jego modlitwa, bo w niej łatwo o złudzenie, lecz właśnie gotowość do złożenia ofiary.

Ofiara właściwie pojęta nigdy nie jest stratą. Zawsze w niej człowiek tysiące razy więcej zyskuje, niż traci. To jest tajemnica ofiary. Jakże często ci, którzy w duchu ofiary zdołali przyjąć utratę swoich najbliższych - męża, żony, dziecka, po miesiącach, a czasem latach, dochodzą do wniosku, że ta utrata była dla nich błogostawiona. Bywa, że odwołują się do Abrahama twierdząc, iż go rozumieją i w bólu składanej ofiary, i w szczęściu po dokonanej ofierze.

Ofiara oto drugie pojęcie zatarte w świadomości człowieka naszego wieku. Jej miejsce zajęło pojęcie „straty”. Tymczasem pojęcie ofiary stanowi drugą pieczęć zamykającą Biblię. Kto go nie rozumie, kto nie umie składać Bogu ofiary, ten nigdy nic z Pisma Świętego nie zrozumie. Jeśli stwierdzi, że coś rozumie, to tylko mu się wydaje, że rozumie.

Jakże wielką wartością w oczach Boga musi być ofiara, skoro zgodził się na to, by Jego umiłowany Syn taką Ofiarę złożył sam z siebie na Golgocie, i nie zesłał zastępczego baranka, tak jak to uczynił ratując życie Izaaka.

Ofiary trzeba się uczyć, a jest to bardzo trudna umiejętność. Ten, kto umie ją składać, wędruje drogą niezwykłego ubogacenia. Nurt współczesnego świata płynie jednak w odwrotnym kierunku. Wszystko zmierza do roztoczenia przed ludźmi mirażu możliwości życia bez ofiary. Jest to jazda wygodną autostradą, która prowadzi donikąd. Sama przyjemność jazdy jest jej celem. Czy jednak warto stracić życie dla samej przyjemności życia? A co mogą powiedzieć ci, których życie nie ma nic wspólnego z przyjemnością - chorzy, kalecy, obciążeni odpowiedzialnością za innych... Nic też dziwnego, że właśnie oni łatwiej uczą się składania ofiary, niż ci pędzący wygodną autostradą.

Czas od Środy Popielco- ➔

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Rdz 22,1-2.9-13.15-18

Psalm: Ps 116,10.15-19

II czytanie: Rz 8,31b-34

Ewangelia: Mk 9,2-10

➔ str. 2

ŻYCIE PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Ewangelia w dniach trudnych

Żywy Bóg

Wszystkie religie świata, w tym także chrześcijaństwo, posiadają tzw. dogmaty, czyli wierzenia dotyczące Boga i naszej relacji do Niego. Na ich podstawie formułowane są normy moralne, które regulują nasze postępowanie w codziennym życiu, w różnych sytuacjach. Sprawą nietuzinkową jest, aby doktrynę wiary, jak i przykazania moralne dobrze znać i rozumieć o co w nich idzie oraz wprowadzić je w życie.

Wszystko to uzależnione jest od ludzkiej dobrej, ale i silnej woli. W wielu przypadkach Boże wskazania i reguły Ewangelii nie są łatwe do spełnienia. Jednakże należy podkreślić, że chrześcijaństwo nie jest wyłącznie znajomością nauki o doktrynie wiary i postępowaniu.

Życie chrześcijańskie to doświadczenie mocy Bożej, mocy Chrystusa na drodze naszego życia. Droga chrześcijanina to droga wiary i zawierzenia. Na co dzień w różny sposób każdy z nas głosi dobrą nowinę Nauczyciela z Nazaretu, czyli Ewangelię.

Przeżywamy wielki post, gdzie centrum stanowi krzyż Chrystusowy.

Jest to sztandar naszej wiary, ale także znak zwycięstwa Pana nad śmiercią, grzechem i szatanem. Spoglądając na krzyż, spoglądamy na nasze postępowanie i myślenie, które ciągle ma być jak najbliższej prawdy i Boga.

Krzyż to także znak wielkiej miłości Boga do każdego człowieka. Chrystus umiera za nas przez niesprawiedliwość i nienawiść. Nie broni prawa do życia ani nie opiera się złu. Umiera z miłości.

Największym potwierdzeniem miłości jest zmartwychwstanie Chrystusa pełne mocy i władzy. Na tym fakcie opiera się nasza wiara, przepowiadanie Ewangelii i życie chrześcijańskie.

W sakramencie chrztu otrzymujemy załączek nowego życia od zmartwychwstałego Pana. Dojrzewa ono we wspólnocie Kościoła, kiedy karmimy się Słowem Bożym i korzystamy ze sakramentów świętych. To sprawia, że nasze wnętrza przemienia się. Siłę daje nam żywy Bóg, którego doświadczamy na co dzień w różnych sytuacjach. Troszczy się o nas, a szczególnie w naszych słabościach i grzechu. Można powiedzieć, że chrześcijanin jest szczęśliwy dzięki Bogu, który jest źródłem wszystkiego co dobre i wartościowe.

Kto doświadcza prawdziwej wiary, ten zrozumie, że prawa Ewangelii i ich praktykowanie to nie uciążliwość i kłopot, ale ciągle odkrywanie jak wielki i dobry jest Bóg.

ks. Wojciech Medwid



str. 1 wej to wezwanie do udoskonalenia naszych umiejętności składania ofiary. Bez nich bowiem podejście w Wielki Piątek pod krzyż Syna Bożego będzie tylko turystyczną wycieczką na Golgotę. Warto wtedy wziąć aparat fotograficzny, by zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie między skaźkami. Serce bowiem niezdolne do składania ofiary, nic z bogactwa Kalwarii nie skorzysta.

ks. Edward Staniek

Apostolstwo Dobrej Śmierci zaprasza

Drodzy członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci.

14 marca w godzinach od 9 do 15 w klasztorze Sióstr Boromeuszek odbędzie się tegoroczny wielkopostny dzień skupienia.

Mszę św. odprawi i homilię wygłosi Dyrektor Apostolstwa Chorych ks. Wojciech Bartoszek. Na miejscu będzie też okazja do spowiedzi.

W naszej Parafii do Apostolstwa Dobrej Śmierci zapisanych jest około 350 osób, a we Mszach św. w naszej intencji, w Różańcu czy w „Różańcowym Jerychu” uczestniczy zaledwie 10 do 15 osób czyli ok. 3-4%. Jest to bardzo smutne. Otrzymaliśmy legitymacje i według nich powinniśmy się modlić o dobrą śmierć. Jednak to nie wszystko, jesteśmy zobowiązani też do uczestnictwa we Mszach św. w naszych intencjach, których w roku jest sześć (choć raz w roku ofiarujemy jakiś datek na ten cell!) oraz w adoracji różańcowej w ostatni wtorek miesiąca o godz. 17-18 i we wspomnianym comiesięcznym „Różańcowym Jerychu”. Jest to bardzo ważne przy rachunku sumienia i życiu w duchu Bożym. Przecież to niewiele, a wiadomo - jakie życie, taka śmierć.

Nie wszyscy z nas mogli wziąć udział w rekolekcjach parafialnych - czy to ze względu na stan zdrowia, czy z powodu złej pogody lub innych przyczyn, dlatego więc Apostolstwo Dobrej Śmierci organizuje wspomniany dzień skupienia.

Zachęcam do udziału w nim, bowiem dobrze jest czasami wyrwać się z domu na parę godzin i poświęcić ten czas na modlitwę i skupienie.

Zachęcam też wszystkich chętnych do wcześniejszego zapisywania się w zakrystii, gdyż Siostry Boromeuszki muszą zaplanować wyżywienie dla nas.

Bardzo proszę, przyjmijcie te wiadomości do serca. Pan Jezus nam to wszystko wynagrodzi.

Zelatorka ADŚ Stanisława Suchy

„Dobrze żyć – to wiele, dobrze umrzeć – to wszystko...”

Apostolstwo Dobrej Śmierci jest zreszezeniem modlitewnym, które przypomina o pilnej konieczności dobrego przygotowania się do ostatecznego spotkania z Bogiem.

Wstępujący do Stowarzyszenia, poprzez swoje modlitwy i ofiary, pragną wyjednać – dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i dla grzeszników – łaskę nawrócenia, oraz dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć.

Realizując powyższe cele, należący do Stowarzyszenia kierują często swe myśli ku wieczności, starają się wystrzegać grzechu by wzrastać w dobro, by w ten sposób być gotowym na śmierć w każdej chwili życia.

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Marzec

Intencja ogólna: Aby był właściwie doceniany na całym świecie wkład kobiet w rozwój społeczeństwa.

Intencja misyjna: Aby Duch Święty dał wytrwałość tym, którzy - zwłaszcza w Azji - są dyskryminowani, prześladowani i zabijani ze względu na imię Chrystusa.

Święte Miejsca i Święte Góry na Śląsku Cieszyńskim -

Skoczów - kościół pw. św. św. Piotra i Pawła (c.d.)

Kaplicówka

To wzgórze dominujące nad Skoczowem od zachodu. Dojście z centrum Skoczowa, Aleją Jana Pawła II po ok. 1.500 schodach liczy ok. 2 km. Dojechać tam można ulicami: Cieszyńską, Zofii Kossak Szatkowskiej, (obok kościoła ewangelicko - augsburskiego Świętej Trójcy) i ul. Podlesie.

Ze wzgórza rozciąga się panorama w stronę wschodu i południa. Widać jak na dłoni Skoczów, a także panoramę przedstawiającą Pogórze Śląskie, szczyty Beskidu Małego, Beskidu Śląskiego po polskiej i czeskiej stronie. Bardzo dobrze widoczna jest dolina rzeki Wisły z Ustroniem włącznie i otaczającymi go pasmami: Lipowskiego Gronia i Równicy oraz Małej i Wielkiej Czantorii.

Na wzgórzu Kaplicówka (dawna nazwa Cesarska Kępa) w 1860 r. odbyły się pobeatyfikacyjne uroczystości Jana Sarkandra. Zaczął się ożywiać kult męczennika, co było zasługą ks. Józefa Michałka. Wybudowano więc kapliczkę z figurą Ecce Homo pochodzącą z XIX wieku, poświęconą bł. Janowi Sarkandrowi. Kapliczka ta stała się miejscem pielgrzymkowym. W 1920 roku odbyły się w Skoczowie uroczystości 300 rocznicy męczeńskiej śmierci bł. Jana Sarkandra. Odbyły się na Rynku i w domu narodzin Błogosławionego. W 1932 r. rozszerzono kult bł. Jana Sarkandra na obszar całej Polski. Ks. prob. Jan Ewangelista Mocko podjął wówczas decyzję o budowie nowego oratorium poświęconego męczennikowi na Kaplicówce. Dzisiejsza kaplica została wybudowana w roku 1934, poświęcona była w roku 1935. W 1945 w czasie trwających od lutego do maja działań wojennych nastąpiło jej uszkodzenie.

W latach 1958 - 1960 wykonano prace porządkowe wokół kościoła św. św. Piotra i Pawła w Skoczowie, m. in. ustawiono przed kościołem figurę bł. Jana Sarkandra, usuniętą w 1940 r. ze skoczowskiego Rynku.

Inna kamienna figura św. Jana Sarkandra stoi przy budynku „Caritas” w ciągu ulicy Adama Mickiewicza. W kościele pw. św. św. Piotra i Pawła znajduje się polichromia na sklepieniach kościoła nawy głównej przedstawiająca sceny figuralne z życia świętego Jana Sarkandra.

W kaplicy św. Sarkandra, na wzgórzu Kaplicówka, odbywają się każdego 2-go dnia miesiąca, o godzinie 19.00, nabożeństwa nowenny pompejańskiej, w którym biorą udział wierni ze Śląska Cieszyńskiego. Jest też skromna, ale aktywna delegacja naszej parafii. Po nabożeństwie ok. 21.00 odprawiana jest zawsze Msza Święta w koncelebrze przybyłych księży.

Od 150 lat, corocznie, w pierwszą niedzielę czerwca, z okazji święta Jana Sarkandra upamiętniającego jego męczeńską śmierć, mieszkańcy ziemi cieszyńskiej pielgrzymują do Skoczowa, by z procesją wyruszającą z kościoła pw. św. św. Piotra

i Pawła udać się na Kaplicówkę, gdzie odprawiana jest Msza Święta Odpustowa. W 1985 r. obok kaplicy postawiono krzyż. Przeniesiony został z lotniska na Muchowcu w Katowicach. Był tam postawiony obok ołtarza, gdzie Jan Paweł II odprawił Mszę św. na spotkaniu z mieszkańcami Górnego Śląska podczas pielgrzymki do Ojczyzny 1983 r., w czasie stanu wojennego. Krzyż o konstrukcji żelaznej, kratowej, z dospawanymi kolcami, był symbolem tamtych „mrocznych czasów”. Ponadto obok kaplicy postawiono także obelisk upamiętniający wizytę Jana Pawła II na Kaplicówce i posadzony tam został „Dąb Jana Pawła II”.

Kaplica św. Jana Sarkandra

Według inwentarza parafii skoczowskiej z roku 1813 wybudowana została na wzgórzu skoczowskim pod wielką lipą kapliczka, w której znajdowała się figura ubiczowanego Zbawiciela „Ecce Homo” („Oto Człowiek”). Gdy przed kapliczką zastrzelił się żołnierz, żona ówczesnego zarządcy zamku, Jastrzębskiego, poleciła kapliczkę przenieść na obecne miejsce.

Z zapisów historycznych ks. dziekana Józefa Różańskiego wynika, że w dniu 26 maja 1826 roku w uroczystość Trójcy Przenajświętszej z okazji jubileuszowego odpustu, wyruszyła z kościoła parafialnego wielka procesja (2000 ludzi) do kościoła filialnego w Nierodzimiu, następnie do kościoła szpitalnego, a stamtąd do kaplicy na wzgórzu.

W 1871 roku kapliczka ta została powiększona do rozmiarów 6,5 metra długości i 5 metrów szerokości. I w uroczystość św. Michała poświęcona przez ks. dziekana Józefa Michałka ku czci błogosławionego Jana Sarkandra.

Było to 11 lat po uroczystościach beatyfikacji. Na mocy zezwolenia z dnia 31 grudnia 1872 roku, trzy razy w roku odprawiano ciche Msze św. Na budowę tej kaplicy wierni ofiarowali większość materiałów budowlanych i złożyli kwotę 700 florenów.

Na pokrycie kosztów utrzymania tej kaplicy ks. Józef Michałek ustanowiła fundację „Kaplicy bł. Jana Sarkandra”. W 1872 roku sprawiono dzwon „Sarkander” wagi 160 funtów. W 1902 roku kapliczka została zaankrowana i wymalowana.

Na mocy książecko - biskupiego przyzwolenia z dnia 12 maja 1905 roku w uroczystość odpustową odbywa się co roku procesja z Przenajświętszym Sakramentem, kazaniem, uroczystą sumą w ostatnią niedzielę maja.

Na skutek rozpadania się tejże kapliczki, została w 1923 roku przebudowana i powiększona. Była to już trzecia kapliczka. W tym też roku odbył się pierwszy na wzgórzu odpust ku czci bł. Jana Sarkandra.

W latach 1993 - 1994 kapliczka została rozebrana, a na jej miejscu wybudowano czwartą już, obecnie stojącą stylową według projektu architekta inżyniera Widermanna z Cieszyna. Nową wybudowała firma Jan i Juliusz Stritzki ze Skoczowa. Poświęcenia dokonał ks. infułat Kasperlik.

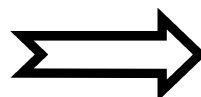
Pod koniec ostatniej wojny światowej, wiosną 1945 roku kaplica została poważnie uszkodzona. Dowództwo niemieckie urządziło w niej punkt obserwacyjny dla artylerii i dlatego stała się celem artylerii wojsk radzieckich. Po zakończe- ➡ str. 4

RESTAURACJA
BAHUS

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

→ str. 3 niu wojny kaplica została gruntownie odremontowana jeszcze w 1945 r., dzięki staraniom i pomocy materialnej miejscowego kupca Józefa Sławiczka.

Dzieje Skoczowa. Od zarania do współczesności, Wydanie drugie Skoczów 1993, w: rozdziale III: Kościoły i Wyznania, **Ks. dziekan Alojzy Zuber - „Kaplica bł. Jana Sarkandra”** str. 66- 67.

Krzyż papieski na Kaplicówce

Charakterystycznym znakiem Skoczowa, który zauważają osoby tu przyjeżdżające i który jest dumą mieszkańców miasta, jest wysoki krzyż wznoszący się na Kaplicówce od 1985 r.. Ciekawa jest historia tego krzyża. W czasie drugiej pielgrzymki do Polski, papież Jana Paweł II przybył także do Katowic, w dniu 20 czerwca 1983 r. Na lotnisku w Katowicach – Muchowcu zebrało się ok. dwa miliony wiernych, by spotkać się i modlić z Ojcem Świętym – Polakiem Janem Pawłem II. Przed ołtarzem i tronem papieskim postawiono olbrzymi krzyż o wysokości 21,5 metra, o rozpiętości ramion 5,5 metra, o wadze 4,6 ton, którego projektantem był inż. architekt Stanisław Kwaśniewicz.

Po zakończeniu pielgrzymki zastanawiano się, gdzie krzyż, tę niezwykłą pamiątkę zachować dla przyszłych pokoleń. Propozycja ks. bpa Herberta Bednorza, by umieścić krzyż w diecezji katowickiej nie została przez władze wojewódzkie zaakceptowana. A wtedy jego myśl kieruje się ku Skoczowowi i rodzi się propozycja, aby postawić krzyż na Wzgórzu Kaplicówka, obok kaplicy bł. Jana Sarkandra. W dniu 9 października 1984 roku ks. biskup Ordynariusz zwrócił się do Naczelnika MiG Romualda Cieślara z propozycją umieszczenia krzyża na Kaplicówce. Naczelnik wyraził zgodę. Również Urząd Wojewódzki w Bielsku – Białej przychylił się do propozycji.

Dnia 1 marca 1985 r. UM i Gminy w Skoczowie wyraża zgodę na lokalizację krzyża na wzgórzu Kaplicówka. Doprowadzenie dzieła do końca nastęrczało wiele problemów. Krzyż przewieziono do konserwacji do miejscowości Jawor pod Legnicą. W tym czasie droga na Kaplicówkę została poszerzona i utwardzona, by umożliwić dojazd betoniarek i ciężkiego sprzętu technicznego. Fundamenty pod krzyż są głębokie na 2 m, a ich podstawa wynosi 7x8 m. Zużyto do ich budowy ok.130 m³ betonu i 2,3 tony stali zbrojeniowej. Do konstrukcji krzyża dodano elementy blaszane, w górnej koronie ponownie dospawano ciernie na krawędziach oraz 18 lamp oświetleniowych w obrysie.

Corocznie w pierwszą niedzielę czerwca odbywa się odpust na Kaplicówce, ku czci św. Jana Sarkandra. W 1985 roku uroczystość przypadła na dzień 2 czerwca. Na uroczystość przybyli wierni z różnych stron Śląska Cieszyńskiego, a także z Górnego Śląska. Poświęcenia krzyża dokonał biskup katowicki Herbert Bednorz, a miejscowy proboszcz Alojzy Zuber przedstawił historię budowy krzyża. Następnie rozpoczęła się Msza Św. której przewodniczył biskup katowicki. Kazanie wygłosił bp. Józef Kurpas – sufragan katowicki.

Odtąd, gdy zmrok spowija ziemię, nad Skoczowem widać piękny znak naszej wiary, świecący krzyż. Przypominają się słowa Pana Jezusa: „ *Ja jestem światłością, kto idzie za mną nie będzie błądził w ciemności, lecz będzie miał światłość życia*”.

Dzieje Skoczowa. Od zarania do współczesności, Wydanie drugie Skoczów 1993, w: rozdziale III: Kościoły i Wyznania, **Ks. dziekan Alojzy Zuber - „Krzyż papieski na Kaplicówce”** str. 67- 68.

Warto więc udać się na Kaplicówkę podziwiać z tej świętej góry piękny widok na ziemię cieszyńską i Beskidy, a przede wszystkim wziąć udział w nabożeństwie nowenny pompejańskiej, które odprawiane jest każdego 2-go miesiąca wieczorem lub na odpust ku czci św. Sarkandra na przełomie maja i czerwca.

Andrzej Georg

Wojenne wspominki

Jeszcze nigdy nie czekałam na wiosnę jak tego roku. Zima się ciągnie, że ani wynść na pole, bo je slisko. Nie wiele cośi dóna porobiym, kosciska bólóm i trzeba siednóc na stołek. Spóminki same się cismóm do głowy i inszo zima stanýła mi przed oczami.

Rok sztyrycaty piónty. Ostatni miesiónce wojny. Mia-łach wtedy siedymnost roków a robote w Cieszynie. Mia-łach pod opiekóm sztworo dziecek w „gestapowski” rodzinie, ale nie jyny, bo króm tego musiałach wszycko robić dóna. Prać telowne prani we waszkuchni i dzierżec porzóndek w izbach i kuchyni. Polić w piecach a jak prziwiyżli wóngiel, schrónić go do piwnicy. Moja Pani miała na miano Gretchen, jeji chłop - Erich, a pracował w obozie koncentracyjnym w Auschwitz w „politische Abteilung”. Każdóm sobote przyjżdzóło do dómu i siedzióło do niedzieli. Był wielkim hitlerowcym i miałach przed nim ogrómny respekt.

Był styczyń.

Pamiyntóm jak dzisio, jak mój szef znieacka wpod do chałupy (to była willa) i kozoł nóm się hónym pakować. Był strasznie znerwowany, jakby mu się grunt polił pod nogami. Wiedziałach, że cośi niedobrego się ściele, a frónt był coroz to bliży. Do wieczora byli my spakowani. Óna wziyna trójke dziecek, wózek i torbe i poszła na banhof. Jak zech zmiarkowała, czakoł na nich szpecjalnie podsta-wióny cug, bo wtedy w popłochu uciekały rodziny volksdoj-czów.

Jak my już wszytko mieli przirychtowane, termosy z herbatóm, skibki chleba a nejstarszy synek ruksak na plecach, tak my z p. Erichym ruszyli z dómu. Przed banhofym ciżba ludzi, jak na wiecu, że przecić się nie szło. Z mojódm panióm zech się już nie uwidziała, ani z jejimi trzymami cerkami, kiere zech przeca miała strasznie rada. Byłach snimi od malutka i taki były kochane.

Tak to już w życiu bywo, że czasym człowiek się musi na cośi odwożyć, a mie odwagi dycki brakowało. Przemógłach się jednak i przy pożegnaniu spytałach się mojigo szefa:

- A co zrobiliście z więźniami? Na co on mi odpowiedziół piyrszy roz w polskim jynzyku - To wszytko jest raus.

Było to osiymnastego stycznia, a mroz siarczysty mroził lica. Całóm ceste do mojigo dómu rozmyślałach o tych wiyńziach, czy ich ewakułowali w odkrytych ciynżarówkach czy cugym. Nie dziwota. Tam przeca odsiadywoł wyrok mój wujec, a brat mamy, kiery snami dłógi roki miyszkoł. W maju doczkali my się jego szczynśliwego powrotu. Radości się opisać niedo. Witali my Go serdecznie, jakby wrócił z daleki niebezpiecznej podróży. Do nocy było co postóchać i o tej likwidacji obozu nóm spóminoł.

Wygнали ich na mroz, szli piechotóm pod eskortóm przez miasta i dziedziny, aż na sztacyjon. Skąd w byczkach zawiyżli ich do Oranienburga i tam stela też szczynśliwie wrócił. Było za co Panu Bogu dziynkować!

Tak se teraz myślým, jak to dobrze, że je pokuj na naszej ziymi, toż trzeba se to wożyć a do wiosny niedaleko.

Ustrónioczka

Kącik poezji

Krzyż

Mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony
zna samotność w spotkaniu przy stole
niepokój i spokój bez serca bliskiego
wie że mąż wzdycha częściej niż kawaler
nie dziwi się już Hegel że w szkole dostawał po łapie
nie każdy go rozumiał
krzyż wszystko uprościł
nie człowieka - o miłość prosi Boga
od tego zacząć żeby iść do ludzi
wie i nie mówi bo słowom przeszkadzają słowa
milczenie nawet rybkę w akwarium obudzi
dopiero żyć zaczniesz gdy umrzesz kochając
mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony
wie że wszystko wydarzyć się może
choćby nie chciał tego
na przykład wilia z barszczykiem czerwonym bez śniegu
choć przecież zima w sam raz o tej porze
czasami krzyż ofuka uderzy ubodzie
z krzyżem jest się na zawsze by sprzeczać się co dzień
jeśli go nie utrzymasz to sam cię podniesie
a szczęście tak jak zawsze o tyle o ile
bywa że się uśmiecha gdy myśli zapewne
chce mnie zrzucić
zobaczysz że ciężiej beze mnie

Ks. Jan Twardowski

Informacja o korespondencyjnym kursie biblijnym

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Podstawowe informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl oraz pod podanymi adresami: e-mailowymi oraz adresem pocztowym. Na te adresy można też wysłać zgłoszenia udziału w kursie:

zmarek@jezuici.pl

pl.zmarek@ignatianum.edu.pl

albo ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

"Kurs Biblijny".



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Jaś mówi do kolegi:

- Wiesz co? Jak dzwoni mi budzik,

to wydaje mi się że do mnie strzelają.

- I co? Zrywasz się z łóżka?

- Nie... Leżę jak zabity.

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu zakończyliśmy nasze wielkopostne rekolekcje, które były jednocześnie odnowieniem misji św. Nauki rekolekcyjne głosili Ojcowie Redemptoryści - Leszek Mitoraj i Ignacy Proszek. W tym dniu zebrali oni kolektę na potrzeby swojego zakonu.
- W poniedziałek odbyło się comiesięczne spotkanie naszych starszych Parafian.
- We wtorek na wieczorną mszę św. zostali zaproszeni młodzi ludzie (wraz z rodzicami), którzy w tym roku pragną przyjąć sakrament bierzmowania. Potem mieli spotkanie w salce.
- W czwartek miało miejsce spotkanie stowarzyszenia Rodzin Katolickich.
- W piątek odprawione zostały nabożeństwa Drogi Krzyżowej z kazaniem pasyjnym o godz. 17.00. Głosił je ks. Adam Łomozik.
- Miniony tydzień przeżyaliśmy jako *eucharystyczny*.
- W kaplicy wieczystej adoracji można codziennie, w godzinach od 9 do 17³⁰ (w niedziele - od 13⁰⁰) adorać Najświętszy Sakrament. Podczas niedzielnych mszy św. w kaplicy mogą przebywać nasi milusińscy, którym trudno „zachować spokój”.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Zelatorzy Róż Różańcowych zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca na godzinę różańcową - we wtorek (03. 03) o godz. 17.00

JUBILACI TYGODNIA

Lidia Mieszek

Jan Stec

Aniela Zamarska

Maria Kohut

Edward Nowakowski

Anna Szaniawska

Marek Rząsa



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Magia w Biblii i u Ojców Kościoła (XIII)

OJCOWIE KOŚCIOŁA O MAGII

Należy, więc zwracać uwagę na wiarę, obyczaje tych ludzi oraz na ich bezinteresowność. Była ona, bowiem w starożytnym kościele ważnym kryterium rozeznawania proroków (por. Didache 11, 8-12, Pierwsi świadkowie), a w ocenie konkretnych praktyk chodzi przede wszystkim o pożytek duchowy, a nie cielesny i doczesne powodzenie. W związku z tym Orygenes naucza: *Jak bowiem, moc zaklęć czarowników egipskich nie jest podobna do cudownej łaski danej Mojżeszowi - skutki ich działania jasno dowodzą, że zaklęcia Egipcjan pochodziły z magii, a w zaklęciach Mojżesza tkwiła moc Boża - tak samo znaki i cuda antychrystów i ludzi udających, że posiadają moc równą mocy uczniów Jezusa, zostały określone jako <fałszywe>, mające moc <we wszelkim zwodzeniu ku nieprawości tych, którzy giną>, natomiast owocem działalności Jezusa i Jego uczniów nie było zwodzenie, lecz zbawienie dusz* (Orygenes: Contra Celsum). Według Orygenes zła duchy, oddziałując na człowieka, opanowują jego umysł (np. opętani z Ewangelii) lub za pomocą rozmaitych myśli, podstępów i pokus deprawują rozumną duszę (np. Judasz). Natomiast dobremu duchowi ulega człowiek, gdy jest popychany ku rzeczom dobrym, zgodnych z wolą Boga. (Orygenes: O zasadach).

Wobec możliwości ułudy i zwiedzenia przez demoniczną magię chrześcijanin powinien zachować ostrożność, korzystając z różnego rodzaju praktyk zwłaszcza tych, które oferuje się jako pomocne w odzyskaniu zdrowia i które są w tej dziedzinie szczególnie skuteczne. Zauważa bowiem Augustyn: *Przecież co innego jest powiedzieć: <Jeśli wypijesz ten napar z suszonych ziół, żołądek przestanie cię boleć>, a co innego: <Jeśli to ziele powiesz na szyi, żołądek przestanie cię boleć>. Tam stwierdza się zdrowotne działanie, tu potępia się zabobonne zachowanie. Niemniej nawet wtedy, gdy nie występują zaklęcia, inwokacje i znaki magiczne, często zachodzi wątpliwość, czy rzecz, jaką ludzie przywiązują albo jakoś inaczej aplikują dla*

uleczenia ciała, posiada moc naturalną, której spokojnie można się poddać, czy też wynikającą z jakiejś siły magicznej, czego rozsądny chrześcijanin powinien tym bardziej unikać, im skuteczniej zdaje się ona pomagać (Augustyn: De doctrina Christiana). cdn.
przygotował KFJ

Savoir - vivre

Przygotowanie się do odwiedzin kościoła – ubiór

Kościół możemy odwiedzić w sposób trojaki: niejako mimochodem wstępując do niego na krótką modlitwę; uczestnicząc we Mszy św. w dzień powszedni; uczestnicząc we Mszy św. w niedzielę lub w inne święto kościelne.

W tym pierwszym przypadku nie jesteśmy oczywiście zobowiązani do jakiś specjalnych przygotowań. Jednak nasz strój musi być stosowny. Nie możemy odwiedzać kościoła w stroju kwalifikującym się tylko na plażę czy na boisko, np. w krótkich spodenkach czy negliżu. Nie może to być strój wywołujący zgorzniecie czy znamionujący lekceważenie. Czy w krótkich spodenkach, w dresach czy innym niestosownym stroju odwiedzilibyśmy choćby na chwilę sejm, premiera, biskupa czy choćby naszego szefa w pracy? A w tym wypadku odwiedzamy przecież samego Boga?

Uczestnicząc we Mszy św. w dniu powszednim postępujemy w taki sposób jakbyśmy odwiedzali kogoś z wizytą towarzyską, tylko, że tu mamy do czynienia z odwiedzinami osoby wyjątkowo ważnej – Boga. Savoir vivre w sposób jednoznaczny określa wymogi związane z taką wizytą. Nie odwiedzamy nikogo w stroju roboczym. Nasz strój określa nasz stosunek do gospodarza, ma wyrażać szacunek. Zakładamy więc na siebie ubranie bardziej eleganckie i odświętne.

Jeżeli nasza wizyta ma uroczysty charakter ubieramy się w sposób uroczysty. Mężczyzna zakłada garnitur i płaszcz, kobieta strój do tego odpowiedni. Nikt nie idzie z uroczystą towarzyską wizytą w adidasach, džinsach, spranym podkoszulku i podartej, starej kurtce.

Udział w niedzielnej Mszy św. ma rangę wyższą niż uroczysta wizyta towarzyska. Powinniśmy zatem ubrać się w sposób szczególnie elegancki i uroczysty okazując tym szacunek i gospodarzom (Bogu i proboszczowi) i pozostałym gościom (wiernym, wspólnocie parafialnej). (cdn.). (Stanisław Krajski)

www.savoir-vivre.com.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl